

Janina Omańkowska

(W dziesiątą rocznicę jej zgonu)

Pochodzenie i początki działalności Omańkowskiej

Imię Janiny Omańkowskiej stało się po raz pierwszy głośnie w r. 1900 po byłym zaborze pruskim, a następnie po całej Polsce, kiedy to policja pruska uwięziła ją w Poznaniu, ażeby przebyła karę, na jaką ją skazano za „nieprawne nauczanie dzieci szkolnych polskiego czytania i pisania”. Kara nie była długa, bo tylko trzy dni „odsiedziała” i można ją było zapłacić pieniędzmi. Atoli Janina Omańkowska wybrała karę więzienną, na dowód, że gotowa była do każdej ofiary w służbie publicznej, że dla ludu, a przede wszystkim dla ojczyzny gotowa ponieść największe ofiary.

Ta miłość ojczyzny, której wyrazem była gotowość do poniesienia wszelkich ofiar osobistych, stanowi myśl przewodnią całej pracy życiowej dzielnej tej kobiety polskiej.

Urodziła się w r. 1858 na Pomorzu w Srebrnikach, gdzie ojciec jej był nauczycielem i miał małe gospodarstwo rolne. Rodzice jej wychowywali dzieci swe w duchu polskim. Gdy dorósłszy, zamieszkała z wujem swoim, Karlińskim na majątku, dzierżawionym od dóbr Kórnickich, coraz więcej nabierała tych zalet, jakich potrzeba było w tych właśnie czasach zaborczych kobiecie-Polce. Karliński bowiem jako dawny pedagog i wielki idealista umiał poprowadzić młodzież do wyższych celów.

Praca Omańkowskiej na Śląsku przed wojną

Na Górnym Śląsku do Bytomia przybyła Janina Omańkowska po śmierci swego wuja. W roku 1902 objęła samodzielnie redakcję tygodnika „Gwiazda”, następnie na krótki tylko czas przeszła do redakcji codziennej gazety „Głos Śląski”, wydawanej przez Józefa Siemianowskiego w Gliwicach, aby znów wrócić do Bytomia i to do redakcji „Katolika”.

Redaktor na Śląsku pojmował wówczas swe zadanie tak, że nie ograniczał się do pisywania artykułów i wiadomości, ale zarazem był



przywódcą ludu, badał jego życie, budził w nim uczucie narodowe, podniecał je i nim kierował. Stwarzał wszelkie organizacje oświatowe i społeczne, prowadził i stale opiekował się nimi. Redaktor był oddany duszą i ciałem sprawie publicznej, był jej wodzem, ale i jej sługą. Odnosił się do niej z poczuciem wielkiej odpowiedzialności w całym słowa tego znaczeniu, żył nią i przez nią!

Takim redaktorem była Janina Omańkowska od chwili przybycia na Śląsk, dla którego stała się wprost niewiastą opatrnościową. Przy swej uciążliwej pracy redaktorskiej na Górnym Śląsku ówczesni redaktorzy nie wiedzieli, jak się zabrać do unarodowienia kobiety polskiej. W Janinie Omańkowskiej przybyła im znakomita współpracownica, która potrafiła znaleźć drogę do serc kobiet i do skuteczniejszego ich przekonywania. Dlatego udział jej w wielkiej pracy uświadomienia narodowego kobiet na Górnym Śląsku ma tak wielkie znaczenie. Od zapoczątkowania przez nią pracy oświatowej polskiej pomiędzy kobietami śląskimi datuje się ów ruch, którego celem była Polska.

Cel ten był, lecz nie można było o nim mówić otwarcie. Prawdziwą sztuką było wówczas wskazywanie i rozpisywanie się w gazecie o zadaniach ludu polskiego w taki sposób, aby zachować konieczną ostrożność wobec policji i sądu a jednak być zrozumianym przez lud polski. Potrafiła to w znakomity sposób Janina Omańkowska, a czyniła to w głębokim przekonaniu, że lud polski zginąć nie może, a Polska zmartwychpowstać musi.

Poza pracą redakcyjną, która obejmowała także tygodnik dla kobiet „Rodzinę” i pismo dla dzieci „Dzwonek”, zajmowała się Omańkowska również towarzystwami kobiet polskich, których za jej sprawą przed wojną światową kilkanaście powstało, a które następnie celem jednolitej pracy, zespółiła w kwietniu 1914 roku w Związek Towarzystw kobiet polskich na Śląsku. Przed wojną jeszcze założyła dla dziewcząt śląskich stowarzyszenie pod nazwą „Sobótka”, które później wcieliło się w stowarzyszenia śpiewacze.

Wielkie zasługi położyła też przez urządzenie w Bytomiu pierwszego wiecu dla kobiet w kwietniu roku 1904, na który na jej zew w „Katoliku” stawiło się z całego Śląska tyle kobiet, że wielka sala miejscowego hotelu „Sanssouci” po brzegi była wypełniona. Na tym wiecu omówiono szczególnie sprawę posyłania dzieci na polską naukę religii i przygotowywania do Sakramentów św., oraz sprawę nauki domowej czytania i pisania polskiego przez rodziców i wiele jeszcze innych ważnych spraw społecznych (nadawania imion polskich dzieciom itp.). Wiec ten stanowił wielki krok naprzód w uświadomieniu kobiet śląskich. Gazety niemieckie szeroko o nim się rozpisywały, oczywiście z niezadowoleniem.

Podczas ostatnich wakacyj szkolnych przed wybuchem wojny światowej we wszystkich stowarzyszeniach Kobiet Polskich za

przyczyną i z współudziałem Janiny Omańkowskiej urządzano gry i zabawy dla dzieci członkiń. Wojna niestety na kilka lat przerwała wszelką pracę oświatową w tych towarzystwach.

Za jej staraniem ponownie rozszerzono działalność bezpłatnych Czytelni Ludowych z Poznania. Omańkowska pomagała odczytami w pracy towarzystw śpiewaczych dla młodzieży. Towarzystwa te w wielkiej mierze przyczyniały się do unarodowienia młodzieży i zwalczania jej germanizacji. A chodziło o młodzież obojga płci! Podczas wojny należała do Komitetu niesienia pomocy bezdomnym rodakom w Królestwie, ofiarom wojny. W tym celu zbierała się gromadka pań w „Ulu” w Bytomiu wraz z młodzieżą żeńską w szwalni Komitetu dla szycia koszul i odzieży cieplej pod kierownictwem p. Joanny Żnińskiej, a Janina Omańkowska wykorzystwała te zbiórki, by pogawędkami skracać czas ochotniczkom w pracy charytatywnej i narodowej i wlewała w te młode serca miłość do tej Polski biednej i zniszczonej zawieruchą wojenną.

Działalność Omańkowskiej w okresie walk o przynależność Śląska

Zaledwie w listopadzie roku 1918 po zawieszeniu broni Janina Omańkowska z kilku innymi paniami Polkami zajęła się utworzeniem szkoły polskiej, do której od razu zgłosiło się w samym Bytomiu 400 dzieci w wieku szkolnym. Od Rady Miasta uzyskano przez radnych polskich kilka klas w budynkach szkolnych poza czasem nauki i nauka szła ochoczo i regularnie do Wielkiejnocy, kiedy to w szkołach za przyczyną Aliantów zaprowadzono lekcje polskiego języka.

W tym też czasie zabrała się Omańkowska wraz z Zarządem Związku Towarzystw Kobiet polskich do wzbudzenia na nowo pracy w stowarzyszeniach, należących do Związku. Na Zjeździe nadano stowarzyszeniom tym nazwę „Towarzystw Polek na Górnym Śląsku” a ich hasłem było „Bóg, Rodzina i Ojczyzna”. Rozpoczął się znów ruch ożywiony w tych stowarzyszeniach, których teraz coraz więcej powstawało, tak że w końcu nie było niedzieli, żeby Janina Omańkowska nie przemawiała na jednym z nich. Kobiety garnęły się bowiem coraz liczniej na zebrania, ilekroć wyczytały w „Katoliku”, że redaktorka z Bytomia będzie przemawiała. Słowa jej proste, piękną polszczyzną wygłaszane, trafiały do serc ludu, spragnionego nauki, opisu kraju i obyczajów polskich w języku ojczystym.

W czasie pierwszego powstania w sierpniu 1919 roku żony powstańców w jej prywatnym mieszkaniu schodziły się po pierwsze zapomogi pieniężne, zanim zostało zorganizowane odnośne biuro Czerwonego Krzyża przy Komisariacie Plebiscytowym.

Gdy nastał czas plebiscytu w roku 1920-1 na iluż ona wiecach i zebraniach przebywała i przemawiała, nieraz na kilku zebraniach

w różnych miejscowościach w jednym dniu, choć wypełniać musiały swe obowiązki w redakcji, bo gazety na czas musiały być drukowane. Częstokroć z wieców tych uchodzić musiała chyłkiem przed napadami Niemców, którzy najwięcej obawiali się polskości kobiet śląskich, gdyż słusznie mniemali, że sprawa ich będzie górą, dopóki kobiety będą po stronie niemieckiej. Niezliczone usługi Janina Omańkowska oddawała sprawie polskiej przez swą nieustrudzoną działalność na owych wiecach i zebraniach, a trwała ona przez cały czas plebiscytowy.

Dniami triumfu blisko już 20-letniej wówczas działalności Janiny Omańkowskiej był trzydniowy Zjazd Tow. Polek w Gliwicach, w dniach 25, 26 i 27 stycznia roku 1921, urządzony staraniem Sekcji Kobiet (w sali p. Haliny Stęślickiej przy Komisariacie Plebiscytowym). Na Zjazd ten przybyły delegowane wszystkich Towarzystw Polek na Śląsku w liczbie około 1500 kobiet; również stały się przedstawicielki wszystkich dzielnic Polski wyzwolonej i to z Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa. Nastrój przez całe trzy dni był podniosły. Na wstępie zaraz po przemówieniu powitalnym przewodniczącej Związku Tow. Polek, p. Omańkowskiej, nastąpiła chwila uroczysta: wręczenie sztandaru, przywiezionego w darze siostrą Górnoszlazaczkom przez Wielkopolanki. Wręczyła go p. Omańkowskiej delegowana Związku Kobiet katolickich, p. Gosieniecka z Poznania. Na Zjeździe tym wśród wielkiego entuzjazmu ponownie Janina Omańkowska została obraną przewodniczącą Związku Towarzystw Polek na Górnym Śląsku, którą to godność piastowała do śmierci. Goście z reszty Polski dali wyraz swego zadowolenia z przebiegu Zjazdu i uznania pracy Janiny Omańkowskiej ofiarowaniem jej odznaki „Za służbę narodową”, ufundowaną przez gen. Józefa Hallera. Własną swą odznakę zdjęła z piersi sędziwa, znana działaczka, p. Maria Kleniewska z Lubelskiego i ofiarowała ją godnej przedstawicielce ludu śląskiego.

Drugi taki triumf odniosła Janina Omańkowska w rok później, w dniu 7 lutego 1922 r., kiedy na jej zew jako przewodniczącej Związku, zgromadziły się w domu narodowym „Ulu” w Bytomiu delegowane wszystkich czynnych Towarzystw Polek. Zjechało się 450 delegowanych w zastępstwie 150 towarzystw. Po obszernych sprawozdaniach o dodatniej pracy każdego stowarzyszenia Janina Omańkowska dokonała rozdziału ostatecznego Związku Towarzystw Polek, mianowicie odłączyły się te Towarzystwa Polek, których miejscowości miały należeć do województwa śląskiego i te wybierać miały własny Zarząd Związku, któremu odtąd miały podlegać. Chwila ta w dziejach Towarzystw Polek miała znaczenie historyczne.

Gdy w 6 tygodni po plebiscycie, który odbył się w dniu 20 marca 1921 r., wybuchło trzecie powstanie, płomienną odezwą w „Kato-liku” o pomoc dla powstańców Janina Omańkowska trafiła do serc

Górnoślązaczek. Akcja ta dała wspaniałe wyniki, żywność zaczęła dochodzić do głównych odcinków powstania, a czyn ten był dowodem wielkiego już uświadomienia narodowego kobiet śląskich.

Ostatnie lata Omańkowskiej

Po przejęciu przez Polskę przyznanej jej części Śląska, Janina Omańkowska pozostała jeszcze w Bytomiu, tj. w części Górnego Śląska, pozostałej niestety przy Niemczech, — by nie opuszczać blisko 600.000 rodaków, których los okrutny oddzielił od pnia macierzystego. Oczywiście niemieckim tajnym organizacjom wojskowym dalsza praca jej nad ludem polskim była niewygodną, więc najęli sobie pewnego dnia kilkunastu zbirów, by napadli na jej mieszkanie i gwałtem ją z niego usunęli. W przeciągu 24 godzin spakować musiała wszelkie rzeczy i meble; udało jej się znaleźć mieszkanko w Królewskiej Hucie, najbliższym mieście pogranicznym i tam zamieszkała, choć nadal jeździła do redakcji do Bytomia.

Przy pierwszych wyborach do Sejmu Śląskiego została wybrana posłem. Przypadł jej wtedy po starszeństwie zaszczyt otwarcia pierwszego posiedzenia sejmowego. Było to zdarzenie dotąd niebywałe w żadnym sejmie na całym świecie, aby kobieta sejm zagajała i na nim przewodniczyła. Gazety całego świata kulturalnego o tym donosiły z podziwem, podawając zarazem podobiznę posłanki Omańkowskiej.

Niestety zdrowie jej, sterane pracą ponad siły, coraz bardziej zaczęło niedomagać i obłożna choroba na długie miesiące przykuła ją do domu i łóżka. W długiej a bardzo bolesnej swej chorobie ubolewała nad tym, że ani piórem, ani słowem już nie mogła pracować dla polskiej sprawy, pomimo tego, działała do ostatniej prawie chwili życia. Zasięgały jej światłej rady zarządy organizacji kobiecych, przybywali o wstawienie się za nimi do urzędów pokrzywdzeni wojną, przybywały też osoby na wysokich stanowiskach do jej skromnego domu, by oddać hołd tej zacnej i zasłużonej Polce. Chętnie każdemu usłużyła, a każde słowo uznania ją uszczęśliwiała. Pogodzona z Bogiem piękną swą duszę oddała w dniu 24 sierpnia 1927 roku w Król. Hucie (dzisiejszym Chorzowie), gdzie też spoczywa na cmentarzu parafii św. Jadwigi.

Nadmienić jeszcze wypada, że pomimo swych wybitnych zdolności, które ją wysuwały do publicznego występowania poza ramy zwykłe, nie przestała być kobietą, i to w całym słowa tego dodatnim znaczeniu. Była i pozostała wierną i wierzącą chrześcijanką, przestrzegała ściśle przykazań kościelnych i tym zdobywała sobie szacunek wszystkich tych, którzy ją znali, a zwłaszcza ludu śląskiego.

Nie lekceważyła Janina Omańkowska też owej żmudnej pracy kobiecej, tak przez wielu niedocenianej, która w życiu rodzinnym

i społecznym tak wielkie ma znaczenie. Znała się doskonale na gospodarstwie wiejskim i miejskim, stąd też niejednej rady z własnego doświadczenia udzielać mogła kobietom na zebraniach i w gazecie.

Literacką swą działalność ograniczała do pisania artykułów o treści społecznej, wychowawczej i politycznej. Wydała, będąc jeszcze w Poznaniu, książeczkę dla dzieci z działu przyrody, nakładem księgarni Arcta w Warszawie. Nakład kompletnie wyczerpany.

Janina Omańkowska jako pierwsza kobieta na Śląsku odznaczona została Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta”.

Katowice, w sierpniu 1937

Stefania Ekertowa

NOWE WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

SERIA: POLSKI ŚLĄSK

Stanisław Bąk: *O zbieraniu materiałów gwarowych na Śląsku*, z przedmową prof. dr K. Nitscha. Katowice 1937. Stron 34. Cena zł 1,20. („Polski Śląsk”, nr 31.)

Praca dra Bąka wypełnia dotkliwą lukę naszego piśmiennictwa regionalno-lingwistycznego. Zawiera ona wskazówki, w jaki sposób należy zbierać i notować materiały gwarowe ludu śląskiego, prócz tego charakteryzuje również właściwości gwary śląskiej i ocenia należycie różne pseudo-naukowe twierdzenia niemieckie o języku polskim na Śląsku. Praca ta musi zainteresować wszystkich, których interesują właściwości językowe naszego ludu i którzy chcieliby się nauczyć ich notowania naukowego.

Stanisław Koma r: *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922—1937*. Katowice 1937. Stron 24. Cena zł 1,—.

Broszura powyższa, pisana w chwili wygasania Konwencji Genewskiej, zawiera w przystępnym ujęciu przedstawienie warunków, w jakich powstała Konwencja, omawia dalej treść Konwencji, a wreszcie zawiera refleksje na temat wartości i roli, jaką Konwencja pełniła w rozwoju stosunków polsko-niemieckich na Śląsku przez całe piętnastolecie swego istnienia. Dziś, kiedy znajdujemy się bezpośrednio po chwili wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, taki retrospektywny rzut oka na jej rolę jest szczególnie aktualny.

Wykaz literatury bieżącej o Śląsku, Rok III, nr 1, styczeń-marzec 1937. Cena 80 groszy.

Ukazał się pierwszy zeszyt trzeciego rocznika „Wykazu literatury bieżącej o Śląsku”, rejestrujący w rzeczowym podziale bibliografię tyczącą Śląska za pierwszy kwartał 1937 roku. Zeszyt notuje na 18 stronach druku 269 pozycji bibliograficznych, zarówno z literatury polskiej, jak i obcojęzycznej na tematy śląskie.

U w a g a: Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów Instytutu Śląskiego dla celów prasowych.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie

